

Czas na Krucjatę!

Od lat, cały świat boryka się z terroryzmem. I to nie terroryzmem „jakimś tam”, ale powiedzmy to konkretnie i wprost – muzułmańskim. Koraniczni szaleńcy, z zapamiętaniem godnym lepszej sprawy, atakuje wszystko, co popadnie. Kiedy nie mają pod ręką celów chrześcijańskich wysadzają się w powietrze sami. Nie bez kozery wspominałem o „celach chrześcijańskich”, bo w ośrodkach szkolących bojowników Allacha za cele służą sylwetki ludzkie oznaczone znakiem Krzyża.

Potyczki z Arabami w Iraku mogliśmy sobie oglądać z ironicznym uśmieszkiem na ustach, bo po ką kiskę właściwie pchali się tam Amerykanie, a my z nimi? Dobrze im tak!

Ale to, co stało się w Biesłanie położonym w Osetii Północnej zmienia sytuację o 180 stopni. Do takiego niewyobrażalnego okrucieństwa wobec (chrześcijańskich) dzieci nie posunęli się nawet stalinowscy i hitlerowscy zbrodniarze. Dodajmy – okrucieństwa niczym nie uzasadnionego.

Nie łudźmy się, że w Polsce jesteśmy bezpieczni. Niepokój budzą incydenty w rodzaju zatrzymania francuskiego typka, który fotografował rozlewnię gazu w Swarzędzu. Również mój niepokój, bo mam w pobliskim Kostrzynie rodzinę, którą bardzo sobie cenię i nie chcę, aby przytrafiło jej się coś złego.

Problem mamy i to, jak uświadomiła wszystkim, zbrodnia w Osetii problem bardzo poważny. W Osetii, świat muzułmański wypowiedział nam jawną wojnę. Sporo w tym naszej winy. Byliśmy dla Semitów wszelkiej maści i innowierców „tolerancyjni”, pomagaliśmy im, w naszych państwach, zachowywać „tradycje kulturowe” i pielęgnować „odrębność narodową”. No i doigraliśmy się! Naszą tolerancję i humanitaryzm, te bydlęta, traktują jako słabość. Poniekąd, niestety, słusznie. Sami Semici wszelkich niewiernych (czyli nas), w ogóle nie uważają za ludzi tylko za bydlęta, które wolno i należy mordować. Ale dosyć tego! Zero tolerancji dla zbrodniarzy! Na szczęście, w Polsce mamy dość komfortową sytuację – Arabów nie ma u nas wielu. Można (i należy) ich, wszystkich – bez wyjątku deportować z naszego kraju – niech wracają do swoich wielbłądów. Można też, bez żadnej szkody, nie wpuszczać innych Arabów, którzy mieli by ochotę odwiedzić nasz kraj choćby tylko turystycznie. Oczywiście, przy okazji, utrudnimy zapewne życie kilku niewinnym ludziom, ale trudno – to jest wojna! Zaś po wyrafinowanym dzieciobójstwie w Biesłanie dla świata muzułmańskiego – zero litości! Nie mogą na taki luksus pozwolić sobie np. Niemcy lub Francuzi – nawpuszczali arabusów tyle, że pozbycie się ich będzie problemem technicznym. Ale problemem, z którym prędzej czy później, muszą się uporać.

Nie wiem czy nasi politycy zdecydują się na całkowite oczyszczenie Polski z potencjalnych ludobójców. Obawiam się, że nie – wszak to faceci bez jaj i baby bez jajników. Będą mówili, że „nie można stosować odpowiedzialności zbiorowej”, bo można „skrzywdzić niewinnych”. A pewno, że można! Nawet należy – zanim ci „niewinni” nie zaczną mordować nas i naszych dzieci. To wojna! Wojna obronna! Kiedy chirurg wycina nowotwór usuwa też, otaczającą go, zdrową tkankę – profilaktycznie, żeby nie ukryły się w niej rakowe komórki. My musimy zrobić to samo. Kochani! Zacznijmy od bojkotu wszelkich arabskich firm, knajp itp. I niech wszyscy Arabowie mieszkający w Polsce poczują, że nie są tu mile widziani. Zróbcie to. Potraficie. Póki jeszcze jest czas. Koniec z tolerancją! Czas na Krucjatę!

Mariusz Winiak